

"Dom z papieru" - 4 sezon. Recenzja

Wreszcie pojawił się nowy sezon serialu „Dom z papieru”. Ponownie odświeżył gatunek heist movie, który skupia się na pokazywaniu od kulis zuchwałych i skomplikowanych napadów i rabunków np. na banki. Zadbano o stronę wizualną tego sezonu „Domu z papieru” i rozwój jego bohaterów, rysowanych cokolwiek grubą kreską, ale zachowujących wiarygodność.

Preludium

W poprzednich sezonach rabusie o pseudonimach pochodzących od nazw miast (Tokio, Berlin, Palermo, Nairobi, Rio) wdarli się do mennicy Hiszpanii, by zdobyć fortunę, jednocześnie nikogo nie okradając. Później przyszedł czas na rabunek sztab złota w Narodowym Banku Hiszpanii. Przeprowadzanie tak zuchwałych napadów stało się możliwe dzięki precyzyjnym planom herszta złodziei – genialnego Profesora (Alvaro Morte). Prócz „hakowania” systemu finansowego, znakiem rozpoznawczym serialu są charakterystyczne stroje złodziei – ciemnoczerwone robocze kombinezony i maski Salvadora Dali, które dawno już przeniknęły do ikonografii kultury masowej.

Wracamy na stanowiska

Po wydarzeniach rozgrywających się w scenerii rajskich wysp czy pośród tajlandzkich świątyń, w czwartym sezonie akcja powraca do zamkniętej przestrzeni – wnętrza Narodowego Banku Hiszpanii. Monumentalnego, przestronnego, z wystrojem zaaranżowanym w stonowanych barwach, z eleganckimi złotymi motywami dekoracyjnymi. Wnętrze dobrze prezentuje się w kadrze, kontrastuje z czerwonymi kostiumami złodziei i zakładników. Odcięcie od świata powoduje, że atmosfera serialu staje się duszna i nieznosna, zagęszczają się konflikty między bohaterami. Wyjścia stamtąd właściwie nie ma, chyba że wprost w sidła sił specjalnych i policji. Jaka jest tego cena, rabusie powoli zdają się orientować, bo cudem odbity z rąk służb Rio (Miguel Herrán) był już poddawany torturom i w jego zachowaniu stopniowo ujawniają się objawy silnego stresu pourazowego.

Łowca złodziei

Najbardziej niebezpiecznym wrogiem nie jest w tym sezonie policja – choć i ona, uosabiana przez inspektor Alicję Sierre (Najwra Nimri), nie próżnuje i nie gra fair play. Najgorszy okazuje się wróg wewnątrz banku, świetnie wyszkolony, z doświadczeniem bojowym i silnym rysem psychopatycznym. Ściga złodziei jak drapieżnik, by zabić ich jednego po drugim. Wydaje się być niezniszczalny, jak komiksowy czarny charakter. Nagle doświadczeni w przeprowadzaniu zuchwałych napadów rabusie okazują się być naiwnymi dziećmi, którym nie mieszczą się w głowie aż tak okrutne działania i nie są w stanie się im przeciwstawić. Coraz trudniej przychodzi im pilnowanie zakładników i przetapianie sztab złota na drobinki, co jest niezbędne do wykonania planu Profesora.

Zamki na piasku

Trzeba przyznać, że wyjątkowo sprawnie został nakreślony scenariuszowy etap „punktu beznadziei” (opowieść tę napisał Alex Pina). Przynosi on koniec wiary bohaterów w bajkę, że można bezkarnie bawić się w Robin Hooda i wygrywać z systemem, nie ponosząc poważnych konsekwencji – czy to w postaci traum, czy rozłąki z najbliższymi, która może się okazać rozłąką na całe życie, czy wreszcie – śmierci. Tak jak w poprzednich częściach „Domu z papieru”, śmierć głównych bohaterów nie jest wykluczona. Tłumy wiwatujące pod bankiem na cześć złodziei, również w maskach Salvadora Dali, być może jeszcze wierzą, że można nie pobrudzić sobie rąk krwią, ale ekipa Profesora już wie, jaką

trzeba ponieść cenę, jeśli chce się ująć całość. Poniekąd zdaje sobie z tego sprawę każdy dorosły człowiek, ale że wszyscy czasem potrzebujemy bajek z dobrym zakończeniem, to „Dom z papieru” ogląda się w napięciu do ostatniego, ósmego odcinka.

Głowa Salvadora Dali

Jeszcze w lipcu 2019 roku, gdy na Głównym Rynku w Krakowie Netflix umieścił rzeźbę głowy Salvadora Dali z napisem odwołującym się do serialu (obok słynnej rzeźby „Eros bendato” Igora Mitoraja zwanej popularnie „Głową”), władze Krakowa nie zorientowały się, że to reklama serialu. Początkowo nie pobrały za nią opłaty, traktując rzeźbę jak akcję artystyczną. Dziś coraz trudniej sobie wyobrazić, by ktoś nie rozpoznał motywów nawiązujących do „Domu z papieru”. Oceny serialu w rankingach idą w górę, a na profilach aktorów w mediach społecznościowych wciąż rośnie liczba obserwatorów. Czerwone kostiumy i maski Dalego wkładane są nie tylko dla zabawy na bale przebierańców, czasem noszą je też przedstawiciele anarchizujących ruchów społecznych. Podobną rolę spełnia piosenka „Bella ciao”, którą zaczerpnięto z działalności ruchów antyfaszystowskich, a która jest często śpiewana przez ekipę Profesora.

Z czego wynika popularność „Domu...”? Być może z coraz powszechniejszej niechęci do światowego systemu finansowego, który odpowiada za niesprawiedliwy podział dóbr, z erozji amerykańskiego mitu, w myśl którego każdy może pokonać drogę od pucybuta do milionera. I z potrzeby wiary w bajkę, że przechytrzenie systemu jest realne, jeśli tylko zbierze się odpowiednio dobraną i zdeterminowaną ekipę. Widzowie chcieliby wierzyć, że bohaterom nie chodzi tylko o pieniądze na willę z basenem, ale o coś więcej.

Bajka spełniona

Po obejrzeniu czwartego sezonu warto sięgnąć po „The phenomenon”, dodatek przygotowany przez twórców serialu. To sprawnie nakręcony making of, w którym konstruowany i utrwalany jest fanowski kult „Domu z papieru”. Przybliża sylwetki aktorów i odsłania kulisy pracy nad serialem, dowcipnie ukazuje perypetie na planie – m.in. kręcenie sceny, w której rabusie zrzucają z helikoptera na miasto banknoty, albo zatapianie całego planu zdjęciowego, by wiarygodnie przedstawić rozgrywające się pod wodą sceny w skarbcu Narodowego Banku Hiszpanii.

„The phenomenon” serwuje nam bajkę w bajce. Twórcy przyznają, że po pierwszym sezonie, nakręconym w Hiszpanii, serial nie zyskał zbyt dużej popularności i rozważano koniec produkcji. Serial został jednak umieszczony na platformie Netflix i to bez specjalnej kampanii reklamowej. Niespodziewanie słupki oglądalności osiągnęły tak wysoki poziom, że Netflix zainwestował w kolejne sezony. „Potrzebujemy tajlandzką świątynię czy słonia? Mamy to” – cieszą się twórcy. „Helikopter wojskowy? Też mamy”. A mocny cliffhanger ostatniego odcinka sugeruje, że powstanie też piąty sezon „Domu...”. Wygląda na to, że w Hiszpanii bajki czasem się spełniają.

Paulina Iliska

„Dom z papieru”, sezon 4, Netflix, premiera 3 kwietnia 2020.

Reżyseria (4 sezon): Koldo Serra, Jèsus Colmenar, Alex Rodrigo, Javier Qiuntas

Scenariusz: Alex Pina i inni

Obsada: Ursula Corbero, Alvaro Morte, Alba Flores, Miguel Herran, Pedro Alonso, Itziar Ituno, Jaime Lorente, Esther Acebo, Darko Peric i inni